

Trudna sytuacja
ekonomiczna
kraju
spowodowała
konieczność

Cena 50 gr

Nakład 97790

GŁOS
WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Problemy
ciekawe
— str. 4

Rok XIII Wydanie A

Poznań, sobota 23 III 1957

Nr 70 (4090)

uchwalenia ustawy o anulowaniu zaległych roszczeń

WARSZAWA (PAP)

Piąte posiedzenie Sejmu PRL w dniu 22 bm. otworzył wicemarszałek Jerzy Jodłowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzikiem oraz członkowie rządu z zastępującym premiera — wiceprezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Po załatwieniu formalności wstępnych Izba uzupełniła na wniosek pos. Ilczuka (ZSL) porządek dziennego obrad dodatkowym punktem: **Odpow-**

wiedź na interpelację pos. Ilczuka w sprawie spółdzielczości ogrodniczej. Porządek obrad przedstawia się więc jak następuje:

Rzeczypospolitej Ludowej oraz o plebiscytach państwowych;

8 sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o dekretych z dnia 1 lutego 1957 r. o ustanowieniu „Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego“;

9 sprawozdanie Komisji Wymiarów Sprawiedliwości o dekretych z dnia 31 grudnia 1956 r. o zmianie niektórych przepisów kodeksu karnego Wojska Polskiego;

10 powołanie Komisji Nadzwyczajnej Ziem Zachodnich;

11 odpowiedź na interpelację pos. Ilczuka w sprawie spółdzielczości ogrodniczej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Kazi-

(Dokończenie na str. 2)

18 tysięcy poznajskich dzieci wyjedzie na kolonie

Szereg poznajskich zakładów pracy, Komenda Chorągwi Harcerskiej i szkoły zajęły się już organizacją letnich kolonii. W bież. roku akcja ta obejmie około 18 tys. poznajskich dzieci, które wyjadą do najpiękniejszych miejscowości Wielkopolski oraz województw — zielonogórskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, gdańskiego i jeleniogórskiego.

Inna forma wczasów, to obozy wędrowne. Będzie ich kilka: 2 kajakowe, jeden kolarski, 5 pieszych poza granicami naszego województwa, 4 — w jego obrębie, szlak jednego prowadzi aż do Czechosłowacji. Około 600 dzieci weźmie natomiast udział w obozach harcerskich i „zuchowych“.

Dla uczniów, którzy z rozmaitych względów nie będą mogli opuścić Poznania, szkoły podstawowe organizują 18 placówek wczasowych w mieście. Ponadto niektóre zakłady — m. in. HCP, DOKP, Pomet — przygotowują półkolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym. W sumie akcja wczasowa obejmie 21 tys. dzieci i młodzieży.

Jak będzie przebiegała kwalifikacja? Nicco inaczej niż w latach ubiegłych. Kierownicy szkół po zasięgnięciu opinii lekarza i wychowawcy wytypują uczniów. Choć przed wszystkim o dzieci anemiczne, niedożywione, mieszkające w warunkach zagrażających zdrowiu. Otrzymają one zaświadczenia, które trzeba będzie przekazać do zakładu pracy organizującego kolonie.

Kwalifikacja uczniów chcących wziąć udział w obozach „przebiegać będzie podobnie jak w latach ubiegłych, przy czym głos decydujący należeć będzie do lekarza.

(1)

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W LONDYNIE

18 bm. rozpoczęły się w Londynie obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Na zdjęciu (od lewej): przedstawiciel USA H. Stassen, przedstawiciel ZSRR — W. Zorin, minister spraw zagranicznych W. Brytanii — Selwyn Lloyd, przedstawiciel Francji — J. Moch, przedstawiciel Kanady — D. Johnston i przedstawiciel W. Brytanii — A. Noble.

Fot. — C.A.F.

W radosnym, świątecznym nastroju powitała stolica Kambodży polską delegację rządową

PHNOM PENH (PAP)

21 marca — dzień przyjazdu polskiej delegacji rządowej do stolicy Kambodży Phnom Penh, obchodzony był jako dzień świąteczny. Wszystkie szkoły były nieczynne, ponieważ młodzież wybiegła na ulice, aby powitać polskich gości. Zamknięte również były wszystkie instytucje państwowe łączące się z bankami.

Jeszcze na długo przed przyjazdem delegacji lotnisko wypełniło się tłumami ludzi.

Przed trybunami honorowymi ustawili się kompanie różnych rodzajów broni. Orkiestra Filharmonii Królewskiej oraz dwuszyjny uczeń z złotych i zielonych spódnicach i białych bluzkach dopełniały barwnego obrazu lotniska.

Oczekiwali przyjazdu gości polskich na trybunach członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego.

Delegacja polska przybyła o godzinie 13.45 na pokładzie trzech samolotów indyjskich linii lotniczych. Wysiadając z samolotu premiera Cyrankiewicza i jego małżonkę powitał premier San Jun wraz z małżonką, szef protokołu dyplomatycznego oraz szef delegacji polskiej Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Kambodży, ambasador Bolkowski.

Premier San Jun przedstawił premierowi Cyrankiewiczowi osobistości zebrane na lotnisku. Następnie goście przeszli na trybunę honorową. Przewodniczący komitetu recepcyjnego, dziekan Wysokiej Rady Królewskiej, Pann Nuth wygłosił przemówienie powitalne. Mówił on o przyjaźni łączącej narody polski i kambodżański.

W odpowiedzi na słowa powitania, premier Cyrankiewicz wyraził nadzieję, że wizyta ta będzie owocna dla obu państw, że przyczyni się do rozwinięcia współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, że zbliży jeszcze bardziej oba zaprzyjaźnione narody.

Wzdłuż 8-kilometrowej trasy prowadzącej z lotniska do miasta delegację polską serdecznie pozdrawiały tysiące mieszkańców Phnom Penh.

W przepięknym pałacu królewskim odbył się krótki odpoczynek, po czym goście udali się do swoich rezydencji. Premier Cyrankiewicz wraz z małżonką zamieszkał w pałacu królewskim, pozostali członkowie delegacji w hotelu rządowym. Jest to wspaniały budynek, który niegdyś zajmował wysoki komisarz Francji w Kambodży, a obecnie służy do podejmowania wybitnych gości rządu Kambodży.

Delegacja polskich ekspertów węglowych w USA

WASZYNGTON (PAP)

W dniu 22 marca do Stanów Zjednoczonych przybyła z trzytygodniową wizytą na zaproszenie organizacji „National Coal Association” ośmiuosobowa delegacja polskich ekspertów górnictwa węglowego. Z drugiej strony do Polski ma przybyć delegacja „National Coal Association”.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, rzecznik departamentu stanu, White powiedział m. in., że wizyta ta jest w pewnym sensie oznaką poprawy stosunków polsko-amerykańskich. White dodał, że wizyta nie pozostaje w związku z obecnymi polsko-amerykańskimi rokowaniami gospodarczymi.

Siedmioro dzieci ofiarami niewypałów

SZCZYTNO (PAP)

Dwa tragiczne wypadki zdarzyły się ostatnio na terenie pow. Szczytno (woj. olsztyńskie). Wskutek lekkomyślnych zabaw z niewypałami po cisków artyleryjskich, zginęło siedmioro dzieci.

We wsi Wólka Targowska 5 chłopców znalazło pocisk granatnika i próbowali go rozbrajać. Nastąpił wybuch — cała grupa poniosła śmierć.

W Szczytynie dwaj wychowankowie domu dziecka bawili się pociskiem artyleryjskim, który eksplodował, powodując śmierć chłopców.



Z POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI RZĄDOWEJ
W BURMIE

Na zdjęciu: w Rangunie. Premier J. Cyrankiewicz
w towarzystwie premiera U Nu.
CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Sejm PRL apeluje o przestrzeganie przepisów prawa w dysponowaniu finansami

WARSZAWA (PAP)

Sejm PRL, po zapoznaniu się w toku prac budżetowych z sytuacją gospodarczą kraju, wyraża kierownictwu przedsiębiorstw i zwraca się z apelem do załóg pracowniczych o przestrzeganie gospodarności i przepisów prawa w dysponowaniu finansami społecznymi, a zwłaszcza funduszem plac.

W roku ubiegłym, szczególnie w drugiej jego połowie oraz w pierwszych miesiącach bieżącego roku, płace i inne

pieniężne dochody ludności wzrosły bardzo poważnie. W 1956 r. fundusz plac wzrósł o 15 miliardów zł w porównaniu z poprzednim rokiem.

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy roku bieżącego znaczne przekroczone planowany fundusz plac. To niebezpieczeństwo dla gospodarki narodowej zjawisko spowodowane zostało głównie niedocenianiem znaczenia zachowania równowagi pomiędzy wzrostem produkcji a wzrostem plac ze strony wielu kierownictw przedsiębiorstw oraz ich władz nadzórnych.

Dalszy wzrost plac, nie mający pokrycia w odpowiednim wzroście produkcji i obniżce jej kosztów, mogłby obniżyć i nabywcę pieniądza i ujemnie odbić się na już osiągniętym poziomie dochodów ludności pracującej miast i wsi.

W tej sytuacji, mimo, że poziom plac ciągle nie jest jeszcze dostateczny i istnieje nadal potrzeba zwiększenia plac, przede wszystkim najmniej zarabiającym, Sejm PRL, w poczuciu odpowiedzialności za dalszy rozwój gospodarki i w trosce o zabezpieczenie wzrostu rzeczywistych dochodów ludzi pracy, stwierdza, że nie ma obecnie możliwości dokonywania innych podwyżek

(Dokończenie na str. 2)

Dziś
jak w każdą sobotę

**KAK
TUS**

nowy numer

— do nabycia w kioskach

Dyr. Askanas i dr Ziolkowski o tegorocznych MTP

(Inf. wł.)

W piątek, 22 bm. w Sali Odrodzenia Starożytności w Poznaniu dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich — Askanas i konsultant ekonomiczny Targów — dr Ziolkowski zapoznali społeczeństwo poznańskie z problematyką tegorocznych XXVI MTP.

W trakcie spotkania otworzono fragmenty dyskusji, odbyły się przed kilkoma tygodniami w gronie czołowych ekonomistów poznańskich i posłów Ziem Wielkopolskiej na temat celowości istnienia instytucji Targów w Poznaniu. Naukowcy-ekonomiści w całej rozciągłości popierają ideę Targów, jako instytucji stałej.

Ciekawe były informacje, podane przez dyr. Askanasa.

Na XXVI MTP wystawić będzie ponad 1.000 polskich firm państwowych, 282 spółdzielcze, 87 rzemieślników; 11 firm prywatnych. Polski przemysł wystawi około 20 tys. eksponatów. 65 firm wystąpi samodzielnie (m. in. Zakłady Cegielskiego).

Jeśli chodzi o zagranicznych wystawców, to czyni się dla nich duże udogodnienia. Jeśli np. w ub. roku otrzymali oni 50 proc. ogólnej powierzchni wystawowej, to w bież. roku otrzymają 62 proc. Do tego trzeba dodać to, co dla siebie wybudują Amerykanie, którzy wystąpią dwójako: jako państwo i jako poszczególne firmy.

Świadczy to o zmianie zainteresowania wystawców zagranicznych i to znacznie dla nas korzystnej.

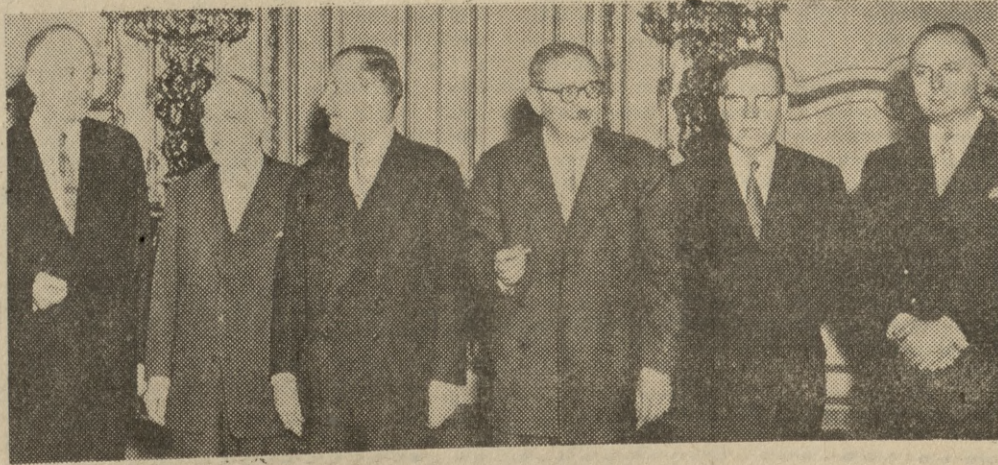
Interesujące są zapowiedzi poltargowe. Otóż Zarząd Tar-

gów gotów jest w tym roku zorganizować Targi Rzemiosła bez pobierania opłat za oddanie po wierzchni wystawowej, przy czym wykorzystano by oprawę XXVI MTP. Takie jesienne Targi Rzemiosła mogłyby odbywać się co roku.

Projektuje się także zorganizowanie wielkich Targów Księgarskich.

Jako ciekawostkę warto podać, że jedna z firm francuskich proponowała wykonanie reklamowego oświetlenia jakiegoś reprezentacyjnego placu w Poznaniu. Chodził za pewne o uzyskanie w przyszłości zamówienia na wykonanie oświetlenia dla dalszych obszarów miasta. W sprawie tej toczą się rozmowy.

(S)



Konferencja „anglo-amerykańska” na Bermudach, która rozpoczęła się 21 bm., przypada na czas, gdy stosunki pomiędzy Anglią a USA doszły do najwyższego napięcia. Przy czynią nieporozumień jest Bliski Wschód. Pisz o tym z całą otwartością

„New York Times”

„Stanowisko USA w kryzysie sueskim wywołało w społeczeństwie angielskim uczucie obcości wobec Ameryki, która cieszyła się dawniej powszechną sympatią. Posunięcia USA w sporze o Gaze i zatokę Akaba pogłębiły jeszcze bardziej rozdzielenie. Mówią, że Eisenhower dlatego wypchnął Anglię z Bliskiego Wschodu, aby zająć jej miejsce i sam czyni to, co zarzuca Wielkiej Brytanii.

Istnieje niebezpieczeństwo, że podjętym wobec polityki USA rozciągnie się na ogólną nieufność do polityki NATO.”

☆
Oświadczenie radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie „wspólnego rynku” i „Euratomu” przyjęte zostało w prasie zachodniej spokojnie i rzeczowo. Oficjalne stanowisko 6 państw „wspólnego rynku”, zdaniami prasy paryskiej, ujawni się przed 25 marca, kiedy to w Rzymie odbędzie się podpisanie umowy. Postępowe francuskie pismo

„Liberation”

nie sądzi, by zainteresowane państwa odrzuciły propozycję radziecką bez żadnego uzasadnienia.

„Wobec niebezpieczeństwa nawrotu panowania magnatów rurek ZSRR proponuje współpracę całej Europy w dziedzinie ekonomicznej i w zakresie energii atomowej. Celem wniosku radzieckiego jest utworzenie prawdziwej Europy, takiej Europy, w której byłby zapewniony pokój.”

Większość prasy paryskiej jest jednak zdania, że zdrowy głos rozsądku rządu radzieckiego nie znajdzie zrozumienia wśród uczestników „wspólnego rynku”.

☆
Zaostrzenie się kryzysu izraelsko-egipskiego wywołało silne wrażenie w Izraelu.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung”

zamieszcza korespondencję z Tel-Awiewu, w której m. in. czyta się:

„W całym Izraelu panuje bezgraniczne rozczarowanie i smutek, szczególnie wśród młodzieży, we wszystkich partiach politycznych i w armii, która zdyscyplinowana, ale z zaciśniętymi zębami, wykonała rozkaz ewakuacji. Nadzieje, że prezydent Eisenhower zaoferuje się o wolną żeglugę w zatokę Akaba i bezpieczeństwo na granicy Izraela, łączy się z obawą, że próba narzucenia „Pax Americana” całemu Bliskiemu Wschodowi nie obejrze się bez dalszych ofiar ze strony Izraela. Coraz częściej mówi się, że rezygnacja z pomocy zagranicznej będzie dla tego kraju „końską kuracją” i usunie niezdrową atmosferę z gospodarki Izraela. Pochoń synajski przekonał Izrael, że prawdziwa polityczna niepodległość poprzedzić musi samodzielną gospodarczą.”

„Prawda”

omawia wynik waszyngtońskich obrad przedstawicieli USA, Anglii, Francji z zachodnio-niemieckim ministrem von Brentano w sprawie zjednoczenia Niemiec.

„Oczekiwano, że przedstawiciel NRF wysunie projekt, o ile zajdzie tego potrzeba, wystąpienia z NATO. Tymczasem von Brentano powiedział, że koła rządzące w Bonn dążą do rozszerzenia udziału zachodnich Niemiec w systemie NATO i potwierdził zobowiązanie NRF wniesienia swego wkładu we właściwym czasie w postaci 12 dywizji do NATO. Separatystyczna narada w Waszyngtonie, która próbowała rozstrzygnąć kwestię niemiecką bez udziału obydwu części Niemiec i innych zainteresowanych państw wykazała, że konferencja była manewrem taktycznym, nie przybliżającym, lecz raczej oddalającym rozwiązanie tej nabrzmiałej sprawy w Europie.”

Opr. HB

Posłowie stwierdzają

Sytuacja ekonomiczna kraju wymaga rozważ, dojrzałości i zrozumienia

(Dokończenie ze str. 1)

mierz Zawadzki (SD) składa sprawozdanie Komisji Mandatowo - Regulaminowej w sprawie stwierdzenia ważności ponownych wyborów do Sejmu PRL w dniu 17 marca br. w Okręgu Wyborczym nr 37 — Nowy Sącz.

Na wniosek posła — sprawozdawcy Sejm jednogłośnie przyjmując zgłoszony przez Komisję Mandatowo - Regulaminową projekt uchwały w sprawie uznania ważności tych wyborów oraz stwierdza ważność wyboru Zbigniewa Gertycha na posła do Sejmu PRL w tym okręgu. Następnie pos. Gertych składa ślubowanie.

Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego.

Posel Aleksy Sieradzki (PZPR) omawia projekt ustawy, który przewiduje połączenie:

1) ministerstw: Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego w Min. Przemysłu Ciężkiego, 2) ministerstw: Górnictwa Węglowego i Energetyki w Min. Górnictwa i Energetyki wraz z włączeniem do gestii tego resortu zakresu działania Centralnego Urzędu Naftowego, 3) ministerstw: Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, 4) ministerstw: Przemysłu Spożywczego i Skupu w Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu oraz 5) ministerstw: Kolei i Transportu Drogowego i Lotniczego w Min. Komunikacji.

Jak stwierdza pos. Sieradzki, proponowane zmiany mają na celu uproszczenie i usprawnienie zarządzania wymienionymi galeziami gospodarki oraz poważnie zmniejszenie dzięki temu aparatu administracyjnego.

Zastrzeżeniami w stosunku do projektu ustawy występuje w dyskusji pos. Wojtyś (bezp.). Jego zdaniem Ministerstwo Rolnictwa — powołane do kierowania organizacją produkcji rolniczej — powinno skupiać również zagadnienia skupu produktów rolnych oraz przemysłu rolnego. Mówca wypowiada się za skupieniem tych trzech działań w jednym resorcie. Ponieważ projekt ustawy nie rozstrzyga tego zagadnienia w taki właśnie sposób, pos. Wojtyś zapowiada, iż nie będzie głosował za jego przyjęciem.

W głosowaniu Izba uchwala ustawę przy 2 głosach przeciw i 3 głosach wstrzymujących się.

Izba przystępuje do debaty nad sprawozdaniem Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o projekcie ustawy o umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy. Sprawozdawcą Komisji jest pos. Stanisław Osiński (PZPR).

Po uzasadnieniu celowości mówca w imieniu komisji wnosi o uchwalenie projektu ustawy, która przewiduje, że roszczenia objęte ustawą z dnia 19 listopada 1956 r. oraz roszczenia o zwrot nadpłat podatku od wynagrodzeń za okres do dnia 24 listopada 1956 r. uznaje się za wygasłe. Ustawa pozbawia mocy ustawę z dnia 19 listopada ub. roku. Postępowanie w sądach lub komisjach rozjemczych w tych sprawach zostanie umorzone, a tytuły egzekucyjne co do wypłacenia roszczeń są pozbawione skutków prawnych.

W dyskusji nad projektem ustawy przemawiało wielu posłów. Pos. Jan Szczepański (bezp.) zarzuca sprawozdawcy komisji, iż pominał aspekty moralno - prawne ustawy. Mówca uważa, że nie należy pozbawiać obywateli prawa dochodzenia słusznych roszczeń. Bardzo źle się stało — stwierdza pos. Szczepański — że trzeba anulować — na wniosek rządu — ustawę uchwaloną kilka miesięcy temu, również z inicjatywy rządu.

Przyznając, że obecna sytuacja ekonomiczna kraju jest niezwykle trudna, pos. Szczepański oświadcza, iż nie będzie głosował przeciw ustawie, a wstrzyma się jedynie od głosu.

Pos. Zbigniew Makarczyk (bezp., koło posłów katolickich „Znak”) stwierdza, że przekroczenie funduszu plac w styczniu i lutym br. częściowo tylko spowodowane było brakiem dyscypliny plac. Drugim powodem było przekraczanie planów produkcyjnych i wzrost wydajności pracy. Zjawisko to dodaje otuchy i wskazuje, że w perspektywie istnieją realne możliwości wyegospodarowania sum na podwyżkę plac.

Posłowie koła „Znak” — oświadcza pos. Makarczyk — głosować będą za projektem tej ustawy jedynie ze względu na niezwykle trudną sytuację gospodarczą, w jakiej znalazł się nasz kraj.

Pos. Bolesław Jaszczyk (PZPR) polemizuje z oświadczeniem pos. Szczepańskiego zarzucając mu, iż wskazał tylko na negatywne strony projektu ustawy, ale nie sformułował żadnych wniosków, które wskazywałyby drogę wyjścia z obecnej bardzo trudnej sytuacji w dziedzinie plac. Wobec braku rezerw finansowych — podkreśla mówca — regulować zaległe roszczenia można byłoby jedynie kosztem zarobków tych czy innych grup ludzi pracy.

Pos. Michałina Tatarkówna-Majkowska (PZPR) stwierdza, że w imię głębokiej odpowiedzialności za losy kraju z bólem serca trzeba uchwalić wniesiony przez rząd projekt. Posłanka polemizuje również z pos. Szczepańskim, który mówił o odpowiedzialności za naruszenie praworządności w przeszłości, zarzuca mu, iż nie wskazał on co zrobić, by było lepiej, a to powinno mu nakazać poczucie odpowiedzialności posła.

Pos. Tatarkówna wyraża przekonanie, że klasa robotnicza, która już tyle razy, pomimo trudnych warunków w jakich żyje, dawała dowody ofiarności, zrozumie, że Sejm musiał uchwalić ustawę o anulowaniu zaległych roszczeń.

Większość mówców wyrażała poglądy, że ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne kraju — będą głosować za tą ustawą, zdając sobie sprawę, że w ten sposób trzeba nadrobić lekkość i niedołężność, które istniały w przeszłości i doprowadziły kraj do obecnej sytuacji.

W imieniu klubów poselskich PZPR, ZSL i SD pos. Stanisław Juziński (PZPR) zgłasza projekt rezolucji Sej-

mu w sprawie podstawowych zadań polityki plac w br.

Wicemarszałek Sejmu Jodłowski poddaje pod głosowanie Izby projekt ustawy o umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy. Sejm uchwala ustawę przy jednym głosie przeciw i 12 głosach wstrzymujących się. Rezolucję zgłoszoną przez kluby poselskie PZPR, ZSL i SD — Sejm uchwala większością głosów przy jednym głosie przeciw i 3 wstrzymujących się.

W kolejnym punkcie porządku dziennego pos. Piotr Pawlina (ZSL) składa sprawozdanie Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych o projekcie ustawy o zmianie ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. Wnosząc o uchwalenie tej ustawy posel — sprawozdawca podkreśla, że proponowane zmiany pozwolą na zwiększenie samodzielności wojewódzkich rad narodowych. Przekazanie im uprawnień w zakresie dokonywania zmian w granicach gromad oraz ustalania siedzib gromadzkich rad narodowych oddały Radę Ministrów od spraw mających wybitnie lokalny charakter.

W głosowaniu Sejm jednogłośnie przyjmuje ustawę. Następnie Izba rozpatruje i uchwala 5 wymienionych w porządku dziennym dekretów wydanych przez Radę Państwa.

Wicemarszałek Jodłowski informuje następnie Izbę, iż prezydium Sejmu, nawijając do wniosku Komisji Regulaminowej, jak i wniosków posłów Ziem Zachodnich, przedstawia propozycje powołania komisji nadzwyczajnej Ziem Zachodnich, przyjmując proponowany skład osobowy komisji.

Na zakończenie posiedzenia wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jarszewicz udziela Izbie wyjaśnień w związku z wystąpieniem posła Heczuka, który nie otrzymał we właściwym terminie odpowiedzi na interpelację.

Kończąc wicepremier Jarszewicz przeprosza pos. Heczuka, iż nie otrzymał on odpowiedzi na interpelację we właściwym terminie.

Po odczytaniu komunikatów o terminach posiedzeń komisji wicemarszałek Jodłowski zamknął posiedzenie Sejmu.

O terminie następnego posiedzenia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Min. Minor podkreśla

Handel prywatny uzupełnieniem handlu uspołecznionego

WARSZAWA (PAP)

Pierwsze miesiące szerzej działalności handlu prywatnego przyniosły już wiele doświadczeń, na podstawie których można obecnie ustalić, czy kierunek tego rozwoju jest właściwy. Z prośbą o wyrażenie opinii na ten temat przedstawił PAP zwrócił się do ministra handlu wewnętrznego Mariana Minorę.

Analiza rozwoju sieci handlu prywatnego — oświadczył min. Minor — nasuwa pewne zastrzeżenia. Rady narodowe, wydając pozwolenia na uruchamianie nowych placówek handlu prywatnego, nie przestrzegają często tej podstawowej zasady, że handel ten ma stanowić uzupełnienie działalności handlu uspołecznionego. Z tego wynika m. in. niewłaściwe rozmieszczenie sieci sklepów prywatnych. Obserwuje się nasilenie ich wzrostu w województwach centralnych i na Śląsku, gdzie jest dobrze rozwinięty handel uspołeczniiony, natomiast w województwach zachodnich i niektórych wschodnich, gdzie handel państwowy i spółdzielczy nie mają dostatecznej ilości swych placówek — handel prywatny wykazuje małe tendencje rozwoju.

Bardzo podobnie wygląda rejonizacja sklepów prywatnych w dużych miastach, których peryferie są nadal marginesem pracy handlu zarówno uspołecznionego jak i prywatnego.

Druga sprawa — stwierdził min. Minor — to rozwój poszczególnych branż. Wśród uruchomionych placówek prywatnych dominują sklepy z konfekcją i galanterią. Sklepy tej branży dostarczają jednak klientom przeważnie drogie towary zagranicznych, często pochodzących z importu państwowego, wykupywanych uprzednio w sklepach uspołeczniionych. Zaopa-

trzenie sklepów prywatnych powinno natomiast opierać się na produkcji także zakładów prywatnych — rzemieślniczych i chłopskich. Również kupcy prowadzący sklepy spożywcze wykazują za mało inicjatywy w zaopatrywaniu swych placówek w różnorodne produkty rolne itp. Z drugiej strony prywatne sklepy spożywcze prowadzą często sprzedaż artykułów kolonialnych, pochodzących także z handlu uspołecznionego, lecz znacznie droższych.

Sprawa cen i źródeł zaopatrzenia handlu prywatnego będzie w najbliższym czasie przedmiotem wnikliwej kontroli Państwowej Inspekcji Handlowej. Towary pochodzące z importu państwowego i produkowane przez przemysł kluczowy nie mogą być bowiem przedmiotem obrotów handlu prywatnego, w każdym zaś razie ceny podobnych towarów w sklepach prywatnych nie mogą być wyższe niż w sklepach uspołeczniionych.

Jeżeli chodzi o dalszy rozwój placówek handlu prywatnego — powiedział min. Minor — rejonizacja ich musi wynikać z dokładnej znajomości potrzeb terenu, a pierwszeństwo powinno mieć sklepy z wyrobami rzemieślniczymi — prowadzone przez rzemieślników, sklepy z konfekcją dla dzieci i młodzieży, (zdolności produkcyjne przemysłu kluczowego w tej dziedzinie są zbyt małe) oraz sklepy spożywcze — warzywnicze i owocarnie, a także punkty usługowe różnych branż.

Sejm PRL apeluje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

plac poza już ustalonymi przez rząd.

Dla zabezpieczenia w bieżącym roku wzrostu średniej płacy o 6,9 proc. oraz dla podniesienia funduszu zasiłków rodzinnych dokonujemy w planie 1957 r. poważnego zmniejszenia nakładów na inwestycje i na obronę kraju, a wydatki na administrację zostały znacząco obniżone. W tym samym celu zaciągamy kredyty zagraniczne.

A więc nasze ludowe państwo dokonuje, pomimo trudnych warunków, poważnego wysiłku dla poprawy sytuacji materialnej mas pracujących. Musimy jednak pamiętać o podstawowej prawdzie życia gospodarczego, że trwałym źródłem podnoszenia dochodów pracowniczych może być jedynie zwiększony wysiłek załóg w walce o wzrost produkcji, podniesienie jej jakości, o oszczędność materiałów i energii.

Sejm PRL kierując się zasadami sprawiedliwego i słusznego gospodarczo podziału wytworzonych środków, stwierdza, że nie wolno tolerować łamania dyscypliny plac w zakładach i samowolnego zwiększania w ten sposób kosztów ogółu pracujących zarobków poszczególnych pracowników czy grup pracowniczych.

W tym celu staje się niezbędne wzmocnienie kontroli nad legalnością wypłat w zakładach pracy. W stosunku do winnych łamania dyscypliny finansowej należy stosować sankcje przewidziane prawem.

Kierownictwa przedsiębiorstw, a przede wszystkim dyrektorzy zakładów winni pamiętać, że ich obowiązkiem wobec narodu i państwa jest ściśle honorowanie uprawnień przysługujących pracownikom i równocześnie stała troska o ogólny interes gospodarki narodowej i mas pracujących.

W tym samym również kierunku powinny prowadzić swą pracę organa samorządu robotniczego, realizując udział załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem w imię zarówno interesów własnej załogi, jak i ogólnego interesu klasy robotniczej jako całości.

Sejm PRL wzywa rząd do czuwania nad utrzymaniem równowagi pomiędzy wzrostem zasobów rynkowych a siłą nabywczą ludności. Konieczna jest maksymalna ostrożność w polityce plac, aż do czasu gdy wzrost produkcji i poziom zbiorów w rolnictwie pozwolą na wysunięcie planu dalszego, realnego wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Plan dotyczący dalszych możliwości podwyżek plac winien być opracowany przez rząd w porozumieniu ze związkami zawodowymi w drugiej połowie bieżącego roku. Równocześnie Sejm PRL zwraca się do ludności wiejskiej o pełne i terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa i przyczynienia się tą drogą do utrzymania ogólnej równowagi w gospodarce narodowej.

Sejm PRL wyraża przekonanie, że ludność pracująca w głębokim zrozumieniu sytuacji gospodarczej kraju będzie aktywnie współdziałać w realizacji zasad zawartych w niniejszej uchwale umacniając w ten sposób podstawy budownictwa socjalistycznego i wzrostu dobrobytu narodu.

F. B.

Spojrzenie na Kambodżę

Był rok 1863. Na polskiej ziemi rozgrywał się krwawy dramat powstania styczniowego, a na oddalonym o tysiące kilometrów Półwyspie Indochińskim wojska Napoleona III dokonywały podboju egzotycznej Kocinchiny i sąsiadującego z nią starożytnego państwa Khmer.

Odtąd z Kambodży — taką nazwę nadali Francuzi państwu Khmer — zaczęły płynąć do ręki Mekong do portu w Sajgonie obfite transporty ryżu, drzewa tikowego, pieprzu, wędzonych ryb i skór zwierzęcych.

W ciągu długich 80 lat panowania w zamian za dziesiątki milionów ton żywności i cennych surowców, za rany i śmierć tysięcy kambodżańskich żołnierzy, którzy bili się za Francję na frontach pierwszej wojny światowej, kolonizatorzy francuscy pozostawili w tym kraju trochę wiejskich szkółek, dwie szkoły średnie, nauczyli czytać i pisać aż... 19 proc. mieszkańców.

Są wprawdzie w Kambodży piękne wille i pałace, jest jedna 300-kilometrowa linia kolejowa, kilka niewielkich elektrowni oraz parę fabryczek wody sodowej i sztucznego lodu. Wille, pałace i fabryczki wystawili sobie Francuzi, lub miejscowi posiadacze, linia kolejowa potrzebna była do wywozu ryżu.

W ciągu milionów dziesięcioleci w coraz to innej prowincji wybuchały powstania zbrojne przeciwko kolonizatorom, które tłumione były ogniem i mieczem. Zwycięski epizod tych walk rozegrał się dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy po wypędzeniu Japończyków okupujących Kambodżę w latach II wojny, przysłała kolej na Francuzów, którzy nie zamierzali rezygnować z tego bogatego kraju. Z nadmekongskich dolin, z wyrabianych w dżunglach ścieżek spadały na wojska kolonizatorów oddziały khmerskiej armii wyzwolenczej.

W wyniku 2-letnich walk w 1947 r. ogłoszono Kambodżę monarchią konstytucyjną, a w dwa lata później rząd francuski uznał formalnie jej niezależność w ramach Unii Francuskiej. Była to polityczna mistyfikacja — niepodległość Kambodży pozostawała nadal tylko na papierze. Dopiero klęska Francuzów pod Dien Bien Fu w sąsiadującym Wietnamie przypieczętowała bankructwo kolonialnej polityki Francji w całych Indochinach. Zawarte w roku 1954 Układy Genewskie stworzyły nową sytuację również w Kambodży. Wojska francuskie opuściły ten kraj, a członkowie khmerskich sił oporu ujawnili się przed władzami królewskimi.

Obecnie Królestwo Kambodży (obszar 181 tys. km kwadr., 5 milionów ludności, stolica Phnom Penh) jest monarchią konstytucyjną. Kraj ten prowadzi politykę neutralności, trzyma się z dala od bloków militarnych w rodzaju SEATO.

W Kambodży przebywa stale polska misja, wchodząca w skład Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli czuwającej nad wykonaniem Układów Genewskich. W czerwcu ub. r. gościł w naszym kraju następca tronu kambodżańskiego książę Norodom Sihanouk. Obecnie premier Cyrankiewicz składa mu swoją rewizytę.

Należy przypuszczać, że w wyniku tej wizyty, prócz wzajemnego zbliżenia, oba nasze kraje nawiążą ściślejszą więź gospodarczą. W zamian za takie potrzebne nam artykuły — jak kanczuk, ryż, pieprz, tytoń, nasiona oleiste, moglibyśmy eksportować do Kambodży urządzenia przemysłu przetwórczego, maszyny rolnicze, samochody, silosy ryżowe itd.

Graudeamus igitur! —zabrzmia na ulicach Poznania

Skazano wprawdzie kiedyś na banicję tę uroczą, starą pieśń. Są jednak wśród studenckiej społeczności tacy, którzy pamiętają jeszcze jej słowa. Pamiętają również inne — stare i piękne — studenckie obyczaje, dla których — niestety — niewiele mieliśmy serca w ciągu ostatnich lat.

Ile prawdziwych skarbów „wyłowić” można z bogatej studenckiej tradycji — przekonali się już w ubiegłym roku studenci najstarszej uczelni Polski — Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stare uliczki Krakowa przybrały na kilka dni szatę średniowieczną, a społeczeństwo całego miasta brało wraz z młodymi udział w uroczystych „krotochwilach”, jakich nie powstydziliby się szesnastowieczni Żacy.

Poznań, tak bogaty i tak starych tradycji studenckich nie ma. Może dlatego nasze ubiegłoroczne Dni Studenta, mimo dużego wysiłku, wypadły dość blado. Ale od czegoż koncept i upór? W tym roku nasi studenci zabierają się do przygotowania swych majowych Juwenali już teraz i to ze sprytem (wystarczy zdradzić, iż zamierzają złożyć wizytę swym krakowskim kolegom i coś niecoś podpatrzeć).

Cóż jeszcze zamierzają?

A więc — jak nas zapewniają — „szaleć” co najmniej przez dwa dni tj. 4 i 5 maja. Po konsultacjach ze starszymi profesorami przygotować tradycyjne, żakowskie stroje, udekorować ulice miasta (od UAM po Stary Rynek) lampionami itd., na wzór festiwalowy, a następnie przeprowadzić tą trasą żakowski pochód. Na Starym Rynku ma nastąpić uroczyste otwarcie Juwenali (z heroldami i trębaczami), a potem rozpocząć się mają zabawy i widowiska na placach miejskich. W imprezach, tych — gwoździem programu ma być widowisko o charakterze historycznym oraz gościnny występ gdańskiego teatryku studenckiego „Bim — Bom”. Młodzieńscy na urzędowaniu wi się również do urzędowania wiosennego karnawału i iluminacji, pirotechniki, balonikami, kwiatami i... oczywiście rock — and rollem.

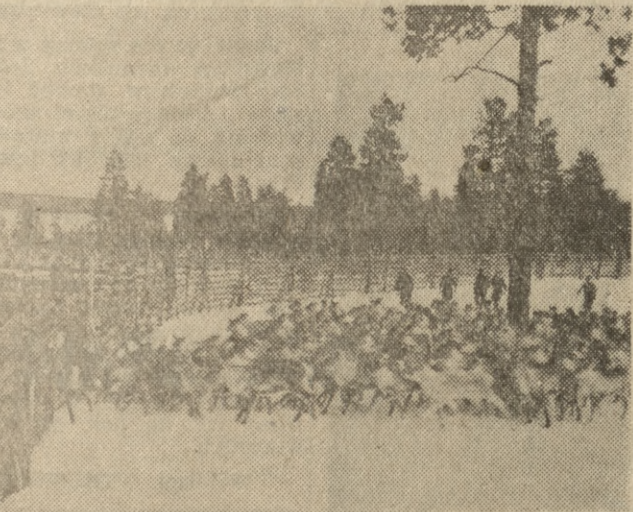
Jeśli zaś ojcom miasta udzieli się radość, młodzieńcy na stroj — być może zgodzą się również na bezpłatne seanse w teatrach, kinach, oraz bezpłatne przejazdy tramwajem dla młodych w tych dwóch majowych dniach. (wan)

W Indiach system dziesiętny

Dotychczas indyjska jednostka monetarna, rupia, dzieliła się na 16 ann, a ta z kolei na 12 pais. Od 1 kwietnia br. wprowadzony zostaje w Indiach system dziesiętny, rupia dzielić się będzie na 100 naja paisa. Łatwo sobie wyobrazić, jakie trudności pociągnie za sobą przeliczenie wszystkich cen i taryf na nowy system.

Na dłuższą metę jest to jednak ułatwienie, gdyż system dziesiętny sprawia znacznie mniej trudności w życiu codziennym. Dlatego w Indiach zostanie też wkrótce wprowadzony system metryczny miar i wag, zamiast dotychczasowego skomplikowanego systemu angielskiego. (g)

W LAPONII



Pasterze zapędzają renifery do zagród.



Kłopoty z lampartami

We wrocławskim Zoo przyszedł na świat mały lampart. Z wychowaniem małych drapieżników kierownictwo ogrodu ma wiele kłopotów, gdyż lamparcica nie chce karmić małych. Młodym lampartom zastępuje matkę psia matka. Małe lamparty są przedmiotem zainteresowania mieszkanki Wrocławia i troski zoologa Jerzego Daneckiego.

CAF — Fot. Miedza

Prorok był czysty!

(Korespondencja własna API z Maroka)

Zgrzytnęły hamulce, i samochód nasz, zatoczywszy wielkie koło, zatrzymał się przed pierwszymi domkami — a raczej lepiankami berberyjskiego osiedla. Z nami podążały dalsze samochody „Operacja Dzień” była w pełnym toku.

„Operacja Dzień”, to akcja zwalczania groźnej choroby oczu — trachomy, prowadzona obecnie w Maroku przez francuskie władze sanitarne oraz przedstawicieli UNICEF — Organizacji Pomocy Dzieciom, podległej ONZ. Trachoma szerzy się wszędzie tam, gdzie nie ma wody i gdzie higiena jest na niskim poziomie, a więc przede wszystkim na pustynnych terenach południowego Maroka, za łańcuchem gór Atlasu. Tam właśnie, na skutek braku wody, plagi much i niskiego poziomu kulturalnego mieszkańców najbardziej jest rozpowszechniona trachoma, słusznie nazwana przez lekarzy

— „choroba brudnych rąk”

Walka przeciwko trachomie trwa już od 1954 roku. Lato 1954 roku nazywają Berberowie „Saif Balach R'mad” — lato bez trachomy, co najlepiej świadczy o tym, od jak dawna straszna ta choroba panuje w Maroku. W roku 1955 przystąpiono do drugiego etapu „Operacji Dzień”. Wyleczono wówczas 5 tysięcy chorych.

Ale wracajmy do naszej berberyjskiej wioski. Mieszkańcy jej wiedzieli już z góry o naszym przybyciu — trudno mi odgadnąć, jakim sposobem, gdyż w osiedlach berberyjskich nie ma telefonów ani poczty, ale tubylcy mają już takie swoje tajemnicze środki łączności. często lepiej funkcjonujące niż nasze

„osiągnięcia cywilizacji”. Tu my ludzie zgromadziły się wokół naszych samochodów, przy czym były tam także kobiety, co jest już wielkim dowodem zaufania do obcych przybyszów. Tylko jakiś starszy mężczyzna w podartym kaftanie stał na uboczu i przyglądał się nam ponurym wzrokiem. Był to zapewne miejscowy „Dadsi” (czarownik), któremu medycyna „odbiera chleb”. To właśnie tacy czarownicy utrudniali na początku akcję sanitarną UNICEF, strasząc ludzi, że „nie będą wpuszczeni do nieba”, jeżeli pójdą po poradę do europejskich lekarzy. Ponieważ jednak liczba wyleczonych stale wzrastała, mieszkańcy berberyjskich osiedli nabrali zaufania do ludzi w białych fartuchach, a „Dadsi” i marabuci stracili wielu klientów. Czarownicy skarżą się, że teraz muszą chodzić w podartych kaftanach. Dawniej zbijali majątek, a chorych „leczyli” w ten sposób, że pluli im w oczy lub po prostu...

— wyrwali powieki

oczywiście brudnymi narzędziami.

Pacjenci na początku bali się trochę lekarzy. Gdy smarowano im powieki maścią leczniczą, uciekali w popłochu, wykrzykując jakieś tajemnicze zaklęcia. Dużo kłopotów mieli lekarze z kobietami. W niektórych osiedlach religia w ogóle zabrania kobietom publicznie się pokazywać. Trzeba więc było wielkiej cierpliwości i taktu, aby pokonać wszystkie trudności i nakłonić ludzi do poddania się badaniom.

Podczas gdy na północy rozbrzmiewają salwy armatnie i giną ludzie w wojnie algierskiej, na południe od Marakeszu toczy się „pokojowa wojna” przeciwko ciemnocie, zafobaniu i brudowi, wojna, której rezultatem nie jest śmierć, lecz zdrowie i radość. Główną bronią w tej walce jest aureomycyna. Do tej pory zużyto 600 tysięcy tubek maści aureomycynowej, która smaruje się powieki chorych na trachome.

Akcja zwalczania trachomy rozpoczęła się także w Tunisie. Po osiedlach tunezyjskich kursują samochody z głosnikami, które przy pomocy efektownych sloganów zachęcają mieszkańców do leczenia się.

Dochodzi przy tym do zabawnych scen,

które do złudzenia przypominają satyrę Marka Twaina „Jankes na dworze króla Artusa”. U Marka Twaina średniowieczni rycerze jeżdżą sa-

mochodami, a wędrowni trubadurzy zachwalają amerykańskie mydło i pastę do obuwia. W Tunisie reklamy zachęcające do kuncwania mydła i częstego mycia się — nowożytna są częścią o proroka Mahometa. „Prorok był czysty! Bądź i ty takim! Tylko czysti zostaną wpuszczeni do nieba” — głoszą napisy umieszczone na murach domów.

To akcji propagandowej wciągane są też i kobiety. Ponieważ w Tunisie kobiety noszą zasłony na twarzach i pokazują tylko oczy, autorzy reklam wymyślili taki oto chwyt: „Oczy są ozdoba twarzy, zwierciadłem duszy! Wzrok jest darem Boga! Dbajcie o wasze oczy, kobiety!”

W naszej materialistycznej epoce trudno obejść się bez statystyki. Otóż według obliczeń przedstawicieli UNICEF, dzięki „Operacji Dzień” będzie można uzyskać 25 tysięcy dni roboczych rocznie. Do końca 1957 roku przewiduje się wyleczenie połowy wszystkich chorych dotkniętych trachomą. „Operacja Dzień” przejdzie więc do historii jako jedna z kampanii, które w odróżnieniu od innych przyniosły niewidomym wzrok i uzdrawiają zamiast kaleczyć.

E. W.

Wolsztyn w 75 rocznicę odkrycia Roberta Kocha

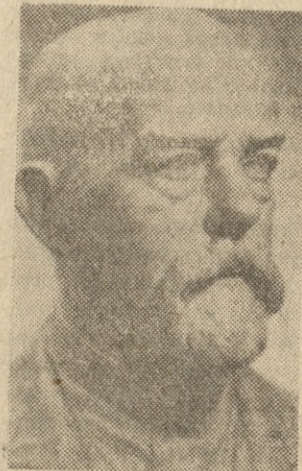
24 marca br. mija 75 rocznica wielkiego odkrycia Roberta Kocha. Przed 75 laty co słodmy człowiek w Europie czy Ameryce umierał na gruźlicę. Mimo drwin najwybitniejszego wówczas lekarza niemieckiego — Virchowa, Koch rozpoczął nieubłaganą i zdawaćby się mogło beznadziejną walkę o wysiedlenie najgroźniejszego mikroba. Po dwóch latach badań, w Berlinie na jeździe Towarzystwa Fizjologicznego, Koch ogłosił ówczesnemu audytorium lekarskiemu swoje zwycięstwo nad chorobą, która dziesiątkowała całą ludzkość. Niewidzialnym wrogiem ludzkości okazały się małe pączki mikroba, których wielkość nie przewyższała jednej piętnastotysięcznej cala. Odkrywszy prątki gruźlicy — niepozorny przedmiot, ale pracowity lekarz niemiecki stał się sławny na cały świat. Jako najpiękniejsze wspomnienia w swoim bogatym i twórczym życiu Koch uważał 8 lat pierwszych odkryć w Wolsztynie.

Od roku 1869 pracował jako lekarz-praktykant w Rakoniewicach, a w latach 1872—1889 był lekarzem powiatowym w Wolsztynie. Pasteur pierwszy wypowiedział walkę chorobom zakaźnym. Ale samouk Koch w małym Wolsztynie, odcinając od świata nauki — pierwszy wytrwał śledząc nad mikroskopem. Dom, w którym Koch

przeprowadzał swoje badania, nieścisli się jeszcze dziś w Wolsztynie przy ulicy Walki Młodych 12. Koch rozpoczął przeprowadzać doświadczenia na gnijącym ścierwie krowim i owczym. Pod szczywkami mikroskopu tropił straszną zarazę węgliką. Zaraza ta panoszyła się w całej Europie uśmiercając bydło i owce, a nierzadko i człowieka. Koch pracował w bardzo prymitywnych warunkach. Jego pokój był pełen doświadczeń królików, świnek morskich i myszy. W 1876 roku Koch mógł oznajmić światu, że przyczyną groźnej choroby bydła były łaseczki węgliką.

Najstarsi mieszkańcy Wolsztyna pamiętają, jak dobrym i szlachetnym człowiekiem był ten lekarz niemiecki. Każdy chory był mu bratem. Pomagał każdemu. Codziennie konno odwiedzał chorych. Nie zważał na porę nocną, nie zważał na biotnie dróg, gdy przyszło mu jechać do poważnie chorych czy rodzących. Do sześćdziesiątych lat życia, gdy zarobił dwadzieścia marek, Koch bardzo życzliwie oddał się do Polaków, mimo trwającej wówczas pruskiej dyskryminacji. Począł się nawet uczyć trudnego dlań języka polskiego.

Wolsztynianie obchodzą uroczyste 75 rocznicę odkrycia prątka gruźlicy. Dziś, to jest w sobotę, 23 marca, o godz. 12



Fragment rzeźby R. Kocha — wykonanej przez Edwarda Przymusiążę z Wolsztyna

w sali widowiskowej Prezydium PRN w Wolsztynie wykład o życiu i działalności Roberta Kocha wygłosi dr Jan Kłonecki, kierownik Wydziału Zdrowia. Następnie odbędzie się uroczyste przemianowanie ulicy Walki Młodych na ulicę dr. Roberta Kocha. Po zakończeniu uroczystości odbędzie się konferencja komitetu celem ustalenia dalszych uroczystości, które mają być kontynuowane Jesienią bież. roku.

Henryk KOZŁOWSKI

CO Z KOMITETAMI FRONTU NARODOWEGO?

Warszawski przedstawiciel „GŁOSU” donosi:

Od chwili, gdy w życiu publicznym w naszym kraju pojawiło się nowe pojęcie, rzucone przez Władysława Gomułkę jako aktualne hasło polityczne i drogowskaz działania dla milionów obywateli pragnących współuczestniczyć w kontynuowaniu polskiego Października, pojęcie „Frontu Jedności Narodu” — wielu działaczy masowych organizacji społecznych uległo pewnej dezorientacji. Czy tworzy się nowa, ogólnopolska, ogólnospołeczna organizacja? Czy oznacza to kres działalności obwodowych, gromadzkich, dzielnicowych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego? Czy ulegną zmianie metody pracy?

Jak się dowiadujemy, sprawy te mają być przedmiotem specjalnej konferencji działaczy Frontu Jedności Narodu, której zwołanie do Warszawy przewiduje się w najbliższym czasie — prawdopodobnie na początek kwietnia. W nadziei tej uczestniczyć będzie aktywny społeczny z całego kraju: przedstawiciele komisji międzypartyjnych, działacze dotychczasowych komitetów FN, aktywiści organizacji społecznych, naukowcy, przedstawiciele inteligencji twórczej, działacze katolicki. Spodziewać się należy, że narada ta podczas której nastąpi zapewne ogólne podsumowanie dotychczasowej pracy komitetów Frontu Narodowego — ustali nowe formy politycznej i społecznej aktywizacji milionów bezpartyjnych.

Dotychczas ruch Frontu Jedności Narodu, którego program ogłoszony został w Warszawie w grudniu ub. roku, nie miał odrębnych form organizacyjnych, a jednocześnie nie utożsamiał się w terenie z komitetami Frontu Narodowego. Praktycznie — jedynym zewnętrznym przejawem działania Frontu Jedności Narodu była praca komisji porozumiewawczych stronnictw. Jest rzeczą niewątpliwą, że ich działalność nie wystarcza dla jednoczenia wysiłków całego społeczeństwa wokół programu partii i rządu.

Na kwietniowej naradzie wyłonią się niewątpliwie nowe koncepcje pracy Frontu Jedności Narodu. Już dziś wysuwane są postulaty, by jego działalność skupiała się w wojewódzkich, miejskich i powiatowych komitetach FN. Dość powszechny jest przy tym pogląd, że nie należałoby tworzyć niższych szczebli tej organizacji, a więc komitetów gromadzkich, czy obwodowych. W praktyce spełniały one bowiem często rolę technicznego pomocnika terenowej rady parodowej do spraw związanych z usługami komunalnymi, budowaniem parków i zieleni, zbiórka odpadków użytkowych itp., a także do organizacji lokalnych imprez i akademii o charakterze okolicznościowym.

W niektórych miastach (Wrocław, Poznań) padły ostatnio propozycje utworzenia komitetów obywatelskich, które przejęłyby działalność komitetów blokowych oraz obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Z Wrocławia przyjechała wczoraj do Warszawy w tej sprawie specjalna delegacja. Być może, że idea tworzenia komitetów obywatelskich upowszechni się w całym kraju — byłby to mocnym oparciem dla działalności zarówno rad narodowych, jak i komitetów Frontu Jedności Narodu, pod warunkiem oczywiście, że istniałyby nie tylko na pa-

W kwietniu ogólnopolska narada aktywu społecznego

pierze i nie tylko w dobrych chwilach ich organizatorów.

Tak więc istnieje możliwość, że komitety FN w ich obecnej strukturze organizacyjnej, w dotychczasowych założeniach i metodach pracy — przestaną istnieć. Spadkobiercami ich najlepszych doświadczeń byłyby komitety obywatelskie oraz komitety Frontu Jedności Narodu. Nie jest wykluczone, że przy komitetach tych tworzyć się będą samorzutnie różnego rodzaju pozytywne przybudówki w postaci np. klubów dyskusyjnych. Warszawscy działacze społeczni widzą nawet perspektywę utworzenia przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu zespołu (rady, komisji) do współpracy na codzień z inteligencją. Rada taka miałaby sekcje, utrzymujące stały kontakt z poszczególnymi grupami inteligencji bezpartyjnej. O ile projekty te są słuszne i w jaki sposób zostaną zrealizowane — wykaże kwietniowy kongres społeczny.

Karol RZEMIEŃCIEKI

O odszkodowania dla ofiar hitleryzmu

W parlamencie norweskim odbyła się debata na temat odszkodowań niemieckich dla b. więźniów obozów koncentracyjnych. Minister spraw zagranicznych Lange oświadczył, że propozycje Bonn są tego rodzaju, iż Norwegia nie może się na nie zgodzić. „Problem należy rozwiązać w sposób ludzki, moralny i zgodny z zasadami przywóitości politycznej. Dla byłych więźniów sprawa odszkodowań jest niezwykle ważna i należyte odszkodowanie nie powinno być wypłacone teraz, a nie w nieokreślonej przyszłości”.

Jak z tego wynika, rząd NRF — mimo wielu obietnic — nadal stosuje taktykę „kręcenia głowy” byłym więźniom z Norwegii. Z Kopenhagi donoszą, że w podobnej sytuacji znajdują się Duńczycy, a rząd duński całkowicie solidaryzuje się z rządem norweskim w sprawie odszkodowań. (g)

Niebezpieczny „racjonalizator”

BIAŁYSTOK. Wczoraj wydarzył się tragiczny wypadek w Grajewie woj. białostockiej. Kowal Jan Domitrz zajmował się wytwarzaniem tulei do wozów ogumionych z... pocisków artyleryjskich. W czasie obróbki jednego z pocisków — nastąpiła eksplozja. Kowal poniósł śmierć na miejscu, zaś przechodzący w tym czasie ulicą 4 osoby odniosły poważne rany i zostały przewiezione do szpitala. (PAP)

Problemy ciekawe

Szeroką falą wraca na łamy prasy tematyka gospodarcza. Spróbujmy omówić najbardziej interesujące pozycje tygodnia.

A. Marianańska w „Trybunie Ludu” omawia sytuację spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o przykłady z naszego województwa („Możliwości, które trzeba wykorzystać”). W powiecie średzkim rozwiązały się z 92 — 42 spółdzielnie, w tym około 30 takich, których rozwiązanie postulował jeszcze przed VIII Plenum Komitet Powiatowy Partii. W Szamotułach — z 92 spółdzielni utrzymały się 33. Powiat gnieźnieński, najbardziej „uspołdzielczony” (126 gosp. zesp.) ma obecnie zaledwie 12 spółdzielni. Trzy powiaty — trzy sytuacje. Oprócz obiektywnych przyczyn autorka widzi subiektywne, w postaci różnorodnej działalności partii w tych rejonach.

„Rozwiązanie ponad 7 tys. spółdzielni w kraju jest z pewnością cofnięciem się w rozwoju socjalistycznych form gospodarowania na wsi. Ale równocześnie w ciągu ostatnich miesięcy zdobyliśmy u chłopów taki kredyt zaufania, jakiego nie mieliśmy od czasu reformy rolnej. A bez poparcia mas chłopskich socjalizmu zbudować nie można...” — konkluduje autorka.

„Schyłek epoki polskiej nafty?” — zastanawia się na łamach krakowskiego „Dziennika Polskiego” Adam Teneta. I stwierdza: „Trzeba sobie powiedzieć, że złoty wiek polskiej nafty minął, wróciliśmy na te same niemal pola naftowe, na których wiercono przed wiekiem. Ssana z głębi ziemi ropa płynie cieniutkim strumyczkiem. Zbiera się raptem 180 tys. ton, a potrzeba (1956) 2 miliony ton. Przybywa nam samochodów. Trafiliśmy w błędne koło. Aby znaleźć, trzeba szukać. Na poszukiwania zaś nie ma pieniędzy. A wystarczą spojrzeć na geologiczną mapę, by stwierdzić, że 80 proc. powierzchni naszego kraju może w swych głębiach kryć ropę...”

Zupełnie „z innej beczki”, ale nader ważki temat podjęła Joanna Horodecka („Życie Warszawy”). Pisze ona o naszych uzdrowiskach w artykule „Eksperyment Kudowy”. Miejscowość ta jest jednym z najstarszych uzdrowisk w Europie. Źródła znane są od 1580 roku. Ale Kudowa wygląda sennie i szaro, odarta z uroków. Obecnie powstała tam Rada Robotnicza przy Przedsiębiorstwie Państwowym „Uzdrowisko Kudowa”, która postanowiła przełamać marazm uzdrowiskowy. Kalkulacja jest następująca: doprowadzenie Kudowy do przyswoitego stanu umożliwi ściąganie gości zagranicznych; dewizy z kolei pozwolą na rozbudowę i podnoszenie poziomu uzdrowiska. Połowę wpływów dewiz zatrzyma państwo, wypłacając uzdrowisku równowartość w złotych, druga połowa stanowiłaby pulę dewizową przedsiębiorstwa na import potrzebnych urządzeń.

Interesującej inicjatywie trzeba tylko przyklasnąć.

„Przysłowiowe, niestety równie za granicą, jest wyrażenie: polskie drogi. Tylko 37 proc. ma u nas nawierzchnię twardą. Ale aż 38,8 proc. tych dróg ma nawierzchnię w stanie złym...” — pisze CIVIS w numerze 62 „Słowa Powszechnego”. — Na 100 km² kraju przypada u nas 31,5 km dróg twardych. W CSR — 56/100 km². W Polsce więcej niż połowa długości istniejących mostów (56,5 proc.) to prowizoryczne mosty drewniane lub tzw. brakujące (zastępowane przez promy lub brody). Rozwiązanie niełatwego problemu budowy dróg widzi autor przede wszystkim w opracowaniu perspektywy wiczego planu.

Opr.: P. Z.

Co o tym sądzą rodzice i wychowawcy?

Komitety szkolne na zakręcie

Rozmawiałem z przewodniczącym komitetu rodzicielskiego jednej ze szkół ogólnokształcących. Jak się zdaje pełni on swe obowiązki z wielkim zamilowaniem, choć z pedagogiką nie ma nic wspólnego. Zwrócił mi uwagę na artykuł o komitetach rodzicielskich w ostatnim „Głosie Nauczycielskim”. Nie podziela w pełni wywodów autora artykułu — C. Tułowieckiego, lecz uważa, że trzeba poddać rewizji cele i zadania naszych komitetów rodzicielskich.

Obowiązujący obecnie regulamin wprowadzony przez Ministerstwo Oświaty w 1954 r. jest p. Październiku już przestarzały. Tendencją jego było rozciągnięcie kontroli politycznej i pedagogicznej nad nauczycielami, a nawet nad działalnością naukową, co zwłaszcza na wsi, prowadziło nieraz do groteskowych kon-

troversji, pomiędzy członkami komitetu, a nauczycielem. Członkowie komisji mieli prawo odwiedzania lekcji i czynienia uwag o wykładach, a przewodniczący komitetu i specjalnych komisji mogli zasiadać w radach pedagogicznych.

Brak zaufania do nauczyciela i komenderowanie nim przez zadufanych w swą nieomyślność wielu członków komitetu sprawiło, że współpracownicy komitetów rodzicielskich nie układała się pomyślnie, ani z wychowawcami, ani z radą pedagogiczną. Władze szkolne oraz komitety partyjne interesowały się pracą komitetów rodzicielskich tylko od strony ich wpływu na „upolitycznienie” szkoły i przyglądały się głównie działalności komisji naukowo-wychowawczych. Nic więc dziwnego, że większość naszych ko-

mitetów rodzicielskich, pozostając pod naciskiem władz szkolnych, uprawiała „politykę”, zamiast zająć się takimi sprawami, jak dopilnowanie wykonania obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci, jak opieka nad dziećmi poza szkołą, organizowanie wychowawczych rozrywek dla dzieci i młodzieży itp.

Oczywiście byłoby uproszczeniem sprawy przypisywanie komitetom rodzicielskim winy za rozwój moralny młodzieży. Składa się na to wiele innych przyczyn natury socjologicznej, ale jedną z nich jest niedostateczny wpływ komitetów rodzicielskich na młodzież oraz brak współpracy trzech zasadniczych elementów: personelu nauczycielskiego, rodziców i rady pedagogicznej.

Mój rozmówca — pedagog, jak zaznaczyłem na wstępie, nie podziela w pełni stanowiska autora artykułu w „Głosie Nauczycielskim”. Jego zdaniem, komitety te nie mogą wyrzec się całkowicie pewnej politycznej roli, czy też wywierania wpływu na samą naukę i wychowanie w szkole. Ale z tego wielkiego uprawiania korzystać powinny jedynie takie komitety rodzicielskie, których członkowie posiadają należyte uświadczenie polityczne i określony cenzus naukowy. Pozostawiając zaś pracy nauczycieli bez pewnej kontroli może wprowadzić do wypaczeń ideologicznych tych i owych pedagogów, którzy nie zawsze w pełni rozumieją cele, jakie wytknął polski Paździennik. Nie wystarczy tu nadzór administracji szkolnej.

Uwagi mego rozmówcy, które mogą być przedmiotem dyskusji, nie przeczą zasadniczej myśli potrzeby odbudowy zaufania do nauczycieli. Po Październiku okazało się, jak słusznie zauważa „Głos Nauczycielski”, że „nauczyciele wcale nie są ani zacofani, ani pozabawieni zmysłu politycznego. W swej zdecydowanej większości są bardzo postępowi i szczerze oddani Polsce Ludowej i budownictwu socjalistycznemu”.

Świat nauczycielski znajduje się w przededniu Kongresu Oświaty, ale Kongres będzie tylko wielką wypowiedzią nauczycielską i pracowników oświatowych na rzecz nowego polskiego szkolnictwa. Treść i forma muszą być przedtem opracowane w zespołach, do których wejść winni zarówno nauczyciele, naukowcy, jak i przedstawiciele grup społecznych, interesujących się szkołą i wychowaniem, a przede wszystkim aktywni komitety rodzicielskie. Opracowane wnioski dadzą dopiero materiał do uchwał Kongresu.

Dlatego potrzebna jest publiczna dyskusja.

Fr. H.

Bankiet abstynentów

Wiedeń: Szeik Abdullah Abihair, dyrektor generalny Prasy i Radia Arabii Saudyjskiej, w rozmowie z członkinią parlamentu austriackiego Marianną Pollak i Williamem Augustem Scharfenbergiem, dyrektorem Międzynarodowej Komisji do Spraw Zapobiegania Alkoholizmowi.

Obaj panowie trzymają szklanki z... sokiem pomidorowym. Szeik powiedział członkom Ligi Antyalkoholowej, że Arabia Saudyjska jest jedynym krajem na świecie, gdzie nie ma ani kropli alkoholu. Czyżby?

— CAF —



Przedstawiamy „Ukrainę”



Nowy radziecki samolot pasażerski „Ukraina”, konstrukcji G. A. Antonowa. Jest to czterosiłkowy samolot turbośmigłowy, który może zabrać 84 pasażerów oraz 3,5 tony ładunku. Szybkość samolotu 800 km na godzinę. Samolot może lądować na zwykłym lotnisku ziemnym.

Fot. — CAF

Przed powstaniem samorządu lekarskiego

O konferencji z posłami w Warszawie mówi dr Słoniński

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd lekarzy, zorganizowany przez tak zwany Pion IV Stronnictwa Demokratycznego, na którym omawiano zagadnienie powstania samorządu lekarskiego. Województwo poznańskie reprezentowali dwaj delegaci — członkowie SD: dr Tomaszewski z Wrześni i dr Z. Słoniński z Poznania, członek Woj. Komitetu SD. Chcąc poinformować naszych Czytelników o przebiegu konferencji, zwróciliśmy się do dr. Słonińskiego. Oto jego uwagi:

— Celem konferencji warszawskiej SD było powołanie do życia samorządu lekarskiego. Stronnictwo Demokratyczne bowiem postawiło sobie jako jeden z postulatów przedwyborczych — kampanię o utworzenie izb lekarskich. W obradach uczestniczyło około 50 lekarzy ze wszystkich województw naszego kraju oraz posłowie SD, przedstawiciele PZPR i Ministerstwa Zdrowia. Dyskusja toczyła się wokół problemu, czy reaktywowanie izb lekarskich jest wskazane, mimo istnienia związku zawodowego, ze względu na dobro samych lekarzy, jak i interesy pacjenta. Niemal wszyscy obecni stwierdzili konieczność powołania samorządu lekarskiego. Miniony okres wykazał bowiem, że brakuło rzeczywistej swobodnie wyrażonej opinii świata lekarskiego w różnych ważnych decyzjach

których wynikiem były późniejsze ustawy, jak choćby dla przykładu niedawna ustawa o dopuszczalności przewożenia ciąży. Za reaktywowaniem samorządów lekarskich przemawia konieczność wyraźnego określenia i przyznawania specjalizacji lekarzom, gdyż w życie nasze wkradała się taka „specjalizacja”, jak na przykład dyplomowany homeopata bez studiów lekarskich, wykonujący w praktyce zawód lekarza. Dalej — troska o właściwe rozwiązanie spraw bytowych i deontologii (moralności) lekarskiej, jak również i innych zagadnień, związanych ściśle z życiem i wykonywanym zawodem.

— Czy są jakieś ośrodki w kraju, które wysunęły pierwsze konkretne propozycje w związku z projektowanym reaktywowaniem izb lekarskich?

— Owszem. Głównymi, że tak powiem projektantami ustawy o izbach lekarskich są lekarze, członkowie Stronnictwa Demokratycznego z Katowic, Łodzi i Warszawy.

— Interesuje nas stanowisko Ministerstwa Zdrowia w tej sprawie. Czy delegaci przeprowadzili jakieś rozmowy w Ministerstwie?

— Zjazd wyłonił nawet specjalną delegację, która udała się do Ministerstwa Zdrowia. Minister — prof. dr Barański oświadczył, że nigdy nie był za tym, by likwidować izby lekarskie, uważa natomiast, że obecnie należy odpowiednim aktem prawnym nowość je znów do życia. Wybrano także stałą komisję, w której skład wszedł jako delegat naszego województwa dr Tomaszewski z Wrześni. Przenajmniej ona ostateczny projekt ustawy o samorządzie lekarskim celem złożenia go w sejmowej komisji zdrowia i w komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych, skąd przejdzie następnie na plenum Sejmu.

Uwaga—Czytelnicy „Nocy zbrodni”!

Publikowaliśmy na łamach „Głosu” sensacyjny reportaż W. Tyblewskiego pt. „Noc zbrodni”. Wyjaśniamy, że przerwa nastąpiła wskutek nowych okoliczności, związanych z tą sprawą. Okoliczności te są tak ważne, że powstaje konieczność pewnego rozbudowania reportażu.

Do druku „Nocy zbrodni” powrócimy (ze streszczeniem poprzednich odcinków) w pierwszych dniach kwietnia.



JE ARCHBISHOP OF CYPRUS MAKARIOS III

I THINK IT IS ONLY NATURAL THAT THE CYPRUSI PEOPLE WHO ARE OF GREEK DESCENT SHOULD REGARD THEIR INCORPORATION WITH WHAT MAY BE CALLED THEIR MOTHER COUNTRY AS AN IDEAL TO BE EARNESTLY DEVOUTLY AND FERVENTLY CHERISHED. WINSTON CHURCHILL, 1907

W Grecji wydano znaczek pocztowy z portretem Makariosa i deklaracją Churchilla z 1907 roku.

A oto tłumaczenie wypowiedzi Churchilla: „Myślę, że jest zupełnie naturalne, iż ludność Cypru, będąca pochodzenia greckiego, uważa swe przyłączenie do kraju, który można nazwać ich ojczyzną, za idee, do której oddają się z całą powagą i oddaniem”.

CAF

Ludzie stamtąd

Ktoś mówił, że życie składa się z ciągłych powrotów. Zawsze gdzieś odchodzimy i zawsze gdzieś wracamy. Wrócić do ziemi, która nas wydała — to powrót najradośniejszy; tak pełen szczęścia, że trzeba płakać.

Ludzi stamtąd poznaje się na pierwszy rzut oka. Noszą podniszczone palta i wysokie, futrzane czapki. Mówią śpiewnym akcentem Wschodu. W ciągu pierwszych dni pobytu w kraju mają w oczach ten wyraz radości i jakby uspokojenia, który daje świadomość dobiecia do wczoraj najodleglejszego ładu.

Nie ulega wątpliwości, że wzmoczone w ostatnich miesiącach powrót Polaków z ZSRR jest wynikiem i konsekwencją przemian, jakie zaszły w Polsce u schyłku 1956 roku. Wystarczy powiedzieć, że do stycznia br. kraj nasz przyjął na swoją ziemię blisko 40 tys. repatriantów. Wiosna, która w kalendarzu już się zaczęła, napelni punkty repatriacyjne nowymi tysiącami ludzi wracającymi do kraju po wielu nieraz latach.

W chwili obecnej możemy mówić o istnieniu w Polsce problemu repatriantów. Mieszcza się w nim dwie niezmiennie ważne sprawy: mieszkania i zatrudnienie. Trzeba nie lada gospodarności i zmysłu organizacyjnego, by w naszych warunkach zapewnić rodakom z ZSRR tę podstawową bazę ludzkiego życia. Przejściowy nadmiar rąk robotczych w niektórych zawodach sprawia, że kierowanie repatriantów do odpowiadającej im pracy nie jest łatwe.

Rząd PRL przeznaczył poważne sumy na pomoc dla repatriantów. Jak wiadomo, otrzymują oni znaczne zapomogi pieniężne, korzystają z bezpłatnego utrzymania w

punktach repatriacyjnych, mogą także bezpłatnie przejeżdżać środkami państwowej komunikacji do miejsc zamieszkania i pracy. Niemniej duże kwoty pieniężne kieruje się na przygotowanie gospodarstw wiejskich i PGR-owskich, a także na przygotowanie lokali mieszkalnych w miastach.

Niezależnie jednak od tego — możemy stwierdzić że same rządowe pieniądze nie rozwiążą definitywnie problemu repatriantów. Aby osiedlić i zatrudnić repatriantów trzeba nie tylko pomocy i współpracy rad narodowych, instytucji gospodarczych i organizacji partyjnych. Trzeba pomocy każdego z nas.

Myślę, że nie wolno nam samouspokajać się stwierdzeniem: Wielkopolsce „nie grozi” problem repatriantów. Byłoby to szkodliwe i groźne w skutkach zaciemnianie rzeczywistości. Także do Wielkopolski, także do Poznania przybywają — i będą przybywać! — nasi rodacy.

Jak im pomagać? Nie trzeba chyba przypominać w tym artykule o roli ludzi bez pośrednio zatrudnionych przy obsłudze repatriantów. Dajemy sobie z tym radę. Chodzi raczej o „ciąg dalszy” ich życia wśród nas. Chodzi o to, by nasza opieka nie kończyła się z chwilą osiedlenia i zatrudnienia repatriantów. Są to przecież ludzie, którzy muszą pokonywać trudności zupełnie nieznane zasiedlającym członkom naszego społeczeństwa miejskiego i wiejskiego. Oderwani od kraju — nie znają naszych lokalnych warunków; niektórzy z nich zapomnieli ojczystego języka, inni nie umieją bronić się przed rozmaitymi kombinacjami, zerującymi na ich niewiedzy.

Jasne, że nie żyjemy w niebiańskich warunkach. Jesteśmy jednak w stokroć lepszym położeniu niż ci, którzy wracają do nas z wiarą, że przyjmieni ich, jak bracia braci.

Większość repatriantów znajduje pomoc i opiekę ludzi w kraju. Są jednak także tacy, których twarze wymieniły wyraz radości na smutek i zniechęcenie... Tego nie możemy zapomnieć: przybywają oni do nas dlatego, że są nami; dlatego, że wezwaliśmy ich do nas po Październiku.

Wojciech TYBLEWSKI

Przetargi i licytacje

Dnia 28 marca 1957 o godz. 11.30 w Puszczykowie, ul. Dworcowa 12, w mieszkaniu Tadeusza Wolniewicza zostanie sprzedana w drodze publicznej licytacji: radioaparat „Stern”, adapter, dwa fotele, dwa nocne stoliki, gotowalnia i dwa dywany. Cena szacunkowa 15 400 zł.

8243g Komornik rewiru IV w Poznaniu

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sycowie ogłasza przetarg otwarty dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych na wykonanie urządzeń sklepowych Domu Towarowego wg szczegółowej dokumentacji technicznej. Wykonawca dostarcza wszystkie materiały i związany jest terminem wykonania do dnia 15 maja 1957 r. Dokumentacja techniczna do wglądu w biurze PZGS Syców, plac Wolności nr 6. Termin składania ofert do dnia 31 marca 1957 r. Zarząd PZGS zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy.

K1638

Pracownicy poszukiwani

Kucharzy, kelnerów, bufetów, pomoce kuchenne, robotników zatrudnia Poznańskie Zakłady Gastronomiczne Zachód Poznań, ul. Ratajczaka 33, telefon 518-60 i 517-65 na okres XXVI Międzynarodowych Targów Poznańskich. Podania należy składać osobiście w Dziale Zatrudnienia do dnia 10. 4. 57.

K1501 Wysokokwalifikowanego magazyniera branży metalowej poszukują Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia Poznań, ul. Wrzesińska 2. Warunki pracy do omówienia na miejscu.

K1617

Majstra oraz 6 murarzy kwalifikowanych do robót budowlanych na terenie miasta Dobiegniew i pobliskich gromad przyjmie na dobrych warunkach od 1. 4. 57 r. Budownictwo Zespołu Dobiegniew, pow. Strzelce Kraj., woj. Zielona Góra. Mieszkania z dwoma pokojami i kuchnią, woda, światło, stacja kolejowa i szkoła na miejscu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego budownictwa.

K1576

Głównego księgowego, z-cę gł. księgowego, kierownika sekcji finansowej oraz starszych księgowych zatrudni Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze Przemysłu Naftowego „Północ” w Pile, pl. Staszica 8. Wynagrodzenie wg stawek ustalonych dla pracowników przemysłu naftowego. Mieszkanie pracownicze — do omówienia. Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować należy pod wyżej podanym adresem.

K1583 Dyplomowanego kucharza z wysokimi kwalifikacjami i długoletnią praktyką przyjmie natychmiast Państwowe Sanatorium dla dzieci w Kiekrzu k. Poznania. Warunki do omówienia na miejscu.

7690g Pracowników fizycznych do produkcji na warunkach 6 godz. dnia pracy przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne Poznań-Staroleka, al. Forteczna 12/14. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr.

K1890 Rutynowanego kierownika gospodarstwa z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym przyjmie od 1 kwietnia lub później Dyrekcja Stadniny Koni w Racocie, pow. Kościan.

K1593 Młodszy księgowy(a) lub techniczny, na gospodarstwo PGR blisko Poznania potrzebny zaraz. Mieszkanie zapewnione. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7997g.

Ogrodnika z praktyką zatrudni natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne w Kruszyńcu, pow. Sulechów. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K1611 Lekarzy-stomatologów ze znajomością protetyki na dojazd do 40 km przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Lekarsko - Specjalistyczna w Poznaniu, ul. Wrocławska 6, tel. 49-08.

K1618

Dnia 20 marca 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, z anielską cierpliwością znoszonych, nasza ukochana matka, teściowa, siostra, bratowa i babunia, śp.

z Frankowskich

Jadwiga Wąsikowska

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 12.10 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

8453g

Dnia 22 marca 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Franciszek Piechowski

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W smutku pogrążeni

żona, synowie, synowa i rodzina

Poznań, Warszawa. 8560g

Dnia 22 marca 1957 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, bratowa i ciocia, śp.

z Białasików

Maria Bartoszkowa

przeżywszy lat 86.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, dnia 26 bm. o godzinie 8.45 w Kolegiacie w Szamotułach. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 17 z domu żałoby. O tym zawiadamiają

w smutku pogrążeni

córka, syn, synowie, zięć i wnuki

Szamotuły, ul. Świerczewskiego 24. Poznań, Środa.

Nową nieużytkowaną 3-pomostową wagę kolejową

o nośności do 80 ton

wraz z dokumentacją techniczno-montażową

w cenie 118 050 zł

sprzeda

Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego Nr 28

w Poznaniu, ul. Solna 12.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Zaopatrzenia, tel. 30-43, 14-08.

K1629

LABORATORIUM SPAWALNICZE W POZNANIU

Centr. Zarządu Instalacji Przemysłowych przyjmuje

ZLECENIA NA WYKONANIE

- 1. Ekspertyz z zakresu spawalnictwa
- 2. Zdjęć rentgenologicznych spoin
- 3. Wykrywania wad materiałowych defektoskopem elektromagnetycznym
- 4. Badania własności mechanicznych próbek spawanych na zrywanie, zginanie i twardość.

Adres:

Poznań - Górczyn, ul. Buraczana

Telefon 630-70

K1638

POZNAŃSKA FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Sezanieckiej 10

zakupi

11 sztuk płyt GRZEJNYCH PAROWYCH

o rozmiarach 1200X2200

(lub o wymiarach zbliżonych) na ciśnienie do 1 atm.

K1587

Praca

Czeladnik szewski na dobrą, miarową pracę potrzebny. Poznań, Dzierżewskiego 28 m. 3.

7795g

Gospośia do lekarza na wyjazd, na bardzo dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Żelazna 1 m. 9, 2 razy dziennie.

7863g

Pomocnik ogrodnicy do chodzący potrzebny. Ogrodniczy Tomiak, Poznań, Pułaskiego 9. 8189g

Potrzebny zaraz czeladnik krawiecki, kwalifikowany, na dobrych warunkach. Wschowa, Rynek 18, Zakład krawiecki (sklep).

19506g

Reparatorka potrzebna. Poznań, Głogowska 56, parter, lewo.

8254g

Kto wchodził studnie, prostuje dźwigary, wykonuje oparkowanie siatki, rury na słupki powierzchni. Zgłoszenia: Dypczyński, Junikowo, Legnicka 14.

19861g

Uczeń krawiecki potrzebny. Poznań, Głogowska 28 m. 10.

7875g

Oddam do szycia ubranka chłopięce — udzielić daleko idącej pomocy fachowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7876g.

Pomoc domowa na leśniczówkę, blisko wsi, koło Szamotuł potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7888g.

Sprzątaczką — dochodzącą dwa razy w tygodniu zaraz potrzebną. Dr Rudkowski, Poznań, Grudzień 32 m. 3.

7885g

Masówkę na tokarnię przyjmie. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 7889g.

7889g

Dnia 21 marca 1957 r. zasnął w Bogu mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Józef Puziak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 bm. o godzinie 12.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki

8496g

Dnia 21 marca 1957 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i ukochany mąż, nasz ojciec, brat i szwagier, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

W dniu 20 marca 1957 r. zmarła nasza długoletnia współpracowniczka, śp.

UBRANKA do 1-szej Komunii św.



w wielkim wyborze oraz PROCHOWCE i WIATROWKI

poleca firma

Edward Michaelis

Poznań, ul. Szkolna 19

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

7352g

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych

Poznań - Staroleka, ul. Piłsudskiego 1

PRZYJMUJE ZLECENIA NA:

- roboty tokarskie i frezarskie,
- roboty szlifierskie (szlifowanie gwintów zewnętrznych, szlifowanie otworów),
- roboty ślusarskie (oprządkowanie),
- struganie i szlifowanie łóz obrabiarek o długości do 4,5 mm,
- roboty obróbki technicznej.

Warunki techniczne, terminy wykonania oraz ceny do uzgodnienia.

K1532

ZAKUPIMY

BOJLER

do grzania wody.

Zgłoszenia:

Chemiczna

Spółdzielnia Pracy

„AROMAT”

Poznań, ul. Masztalarska 7, tel. 29-77. K1670

SAMOCHÓD

ciężarowy 5 t, marki „Buessing”

sprzedamy.

Zgłoszenia kierować do Zakładów Gazownictwa Okr. Poznańskiego Poznań, ul. Grobla 15, pokój 221.

K1682

Stosownie do art. 71 ust. 3 ustawy o spółdzielniach podaje się do wiadomości, że spółdzielnia produkcyjna pod nazwą

ROLNICZY ZESPÓŁ SPÓŁDZIELCZY KONARZEWO, P-TA KONARZEWO, POW. POZNAŃ

została dwoma uchwałami walnego zgromadzenia członków spółdzielni rozwiązana i przeszła w stan likwidacyjny. Wzywa się wierzyteli spółdzielni, aby najpóźniej w ciągu 6 miesięcy zgłosili wszystkie swoje roszczenia pod adresem spółdzielni.

7924g Komisja Likwidacyjna

Stosownie do art. 71 ust. 3 ustawy o spółdzielniach podaje się do wiadomości, że spółdzielnia produkcyjna pod nazwą

ROLNICZY ZESPÓŁ SPÓŁDZIELCZY „CZERWONY SZTANDAR” KOWALSKIE, POZTA BISKUPICE, POW. POZNAŃ

została dwoma uchwałami walnego zgromadzenia członków spółdzielni rozwiązana i przeszła w stan likwidacyjny. Wzywa się wierzyteli spółdzielni, aby najpóźniej w ciągu 6 miesięcy zgłosili wszystkie swoje roszczenia pod adresem spółdzielni.

7989g Komisja Likwidacyjna

ZAKUPI ZARAZ

nowy lub mało używany

MOTOCYKL

marki „M. K.” 750 ccm

z przyczepą wzgl. B. M. W. 350 ccm,

„A. W. O.” albo „Jawa”

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Skwierzynie.

K1592

Najmłodniejsze hafty maszynowe na wszelkich tkaninach, welony, w jednym dniu, plisowana, me

reżki, okretki, dziurki, paski, guziki wykonujemy terminowo. „Hato-

plis”, Poznań, Młyn 24 (Jeżyce).

6296g

Wypożyczam porcelanę, szkło na każdą uroczystość. Poznań, Żydowska 33.

6565g

"Człowieku, nie irytuj się!"...

Znacie tę grę, prawda? Wprowadziło ją... „Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Jest nią: „Spis telefonów województwa poznańskiego”.

Na czym polega owa gra? Oczywiście na wyszukiwaniu numerów telefonów. Chcesz na przykład dzwonić do Politechniki. Szukasz pod „P”, ale naderwanie. Politechnikę należy szukać pod „S” (szkoły). Chcesz Gazownię, denerwujesz się, że jej nie ma pod „G”, ale oczywiście, bo Gazownia jest, ale pod „Z” (Zakłady Gazownictwa). Komitetu Budowy Parku Kultury nie znajdziesz pod „K”, ale pod „M”, Szpital Zakazny natomiast pod „W”.

Jeśli uda ci się odszukać Rzeźnię, to znajdziesz zamiast numeru skromną uwagę: „patrz Zjednoczenie Przem. Mięsnego”. Tasko — patrz: Centr. Zarząd Taboru Kolejowego, Opera — patrz: „Państw. Teatry”. Tramwaje — patrz: „Rady Narodowe” itd. Kto się pierwszy zdenerwuje — odpada.

Dobre, co? Proste i nieskomplikowane!

KONRAD

niePODOBA mi...

Nasz przemysł i handel są czasem wręczającą troskliwie o nasze wygodę. Na przykład gdybyś się nawet uparł i chciał sobie sam przybić na obcas naderwaną gumę, to zmuszą cię, byś oddał buty do szewca. Szewc na pewno dobrze przybije, bo ma gwoździe, a ty w sklepie „teksoś” nie dostaniesz. Nie ma...

Przemysł troszczy się także o wzrost produkcji nici i guzików. Ponieważ nigdzie nie kupisz naprawdę mocnych nici (r 10 i 20), wszystko się na tobie pruje, guziki odpadają, a produkcja nici i guzików... rośnie.

Czy zółwie potrafią budować? Hm, w każdym razie — budują (vide — dziedziniec Szkoły nr 68, ul. Winklera). Szkolę ukończono budować w ubiegłym roku, dziedziniec buduje się od września ub. roku. Dzieci nie mają gdzie wychodzić na przerwy i ćwiczenia wf, ale to nawet lepiej — w klasach się nie przeziębą. Tylko, że nikogo też to nie ziębi.

Nie podoba się czytelnikom, że tak trudno zdobyć bilety do Opery. Przez związki zawodowe — szkoda marzyć, w wolnej sprzedaży — biletów za mało. Proponuję więc, by Opera (również teatry) wprowadziły dodatkowe spektakle popołudniowe w sobotę i niedzielę oraz specjalne, zamknięte (na zamówienie) dla szkół, zakładów pracy, organizacji w dni powszednie — po południu i w niedzielę — przed południem.

„U kolebki Poznania”

Pod takim tytułem Muzeum Archeologiczne i Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Archeologicznego organizują 25 bm. o godzinie 18 w sali Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ul. Lampego 27/29) wieczór autorski mgr. Fr. Fenikowskiego.

Teatry

OPERA — g. 19 „Carmen”; POLSKI — g. 19 „Wieczór trzech królów”; NOWY — g. 19 „Brat marnotrawny”; OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 20 „Panna Nitucha”; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — g. 11 i 16.30 „Baśń o pięknej Parysadyce”.

na

APOLLO — g. 10, 12.15, 14.30 i 16.45 „Tata, mama, moja żona i ja” (franc., 12 l.); 19 „Przygoda na Morzu Czerwonym” (dokumentaryj); BAŁTYK — g. 10 — 20 „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego” (włoski, 14 l.); MUZA — g. 10-20 „Tajemnica Domu Targowego” (radz., 7 l.); RIALTO — g. 10 „Zdobycie Mount Everestu” (ang.), 12-20 „Wiosna, jesień i miłość” (francusko-włoski, 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Decydujący moment” (jugosł., 12 l.); WARTA — g. 10, 13, 14 i 15 „Mazowsze” w Paryżu” (dokum.), 11 i 12 „Fajlonka o soczystych jabłkach” (bajki), 16-20 „Porwanie” (czeski); HUTNIK — g. 16 „Magiczne zabawki” (bajki), 17 i 19 „Panienki z Międzyzłazowej” (włoski, 13 l.); PIAST

— g. 15 „Pieśń lasu” (dok.), 17 i 19 „Pan inspektor przyszedł” (ang., 16 l.); ZNIEZ (Wiry) — g. 19 „List” (jugosł., 16 l.); FOTO PLASTIKON — g. 9-21 „Czechosłowacja”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

15.10 — aud. reklamowa, 15.30 aud. dla dzieci, 16.05 — koncert zyczeń, 17 — kącik speakerów, 17.25 — piękne głosy i piękne melodie, 18.35 — muzyka i aktualności, 19 — nowości muz. rozrywkowej, 19.30 — co nowego zagranicą, 19.45 — piosenki, 20.23 — kronika sportowa, 20.35 w rytmie tanecznym, 21 — „Noc na chmurze”; słuch., 22 — koncert wieczorny, 23 — muz. taneczna, 24 — muz. taneczna. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżury pełnia:

Państw. Szpital Kliniczny Im. Pawłowa (chirurgia i internia), ul. Długa 1/2 — tel. 40-04 / Apteki: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 146, Ostrołęka 6, Mickiewicza 22, Armii Czerwonej 25 i Główna 53. Poradnia Przeciwdrożdżowa (al. Marcinkowskiego 21) — czynna w dni powszednie od godz. 8-20.

Inwalidzi wojenni i wojskowi!

Związek Inwalidów Wojskowych PRL, Oddział Poznań podaje do wiadomości, że we wtorek, 26 bm., o godzinie 18 w świetlicy Prezydium MRN (Nowy Ratusz), ul. Armii Czerwonej, odbędzie się zebranie członków, na którym omawiana będzie nowelizacja rent.

Chcesz pojechać za granicę?

Jeśli na przykład chciałbyś pojechać na kilka dni za granicę zobaczyć innych ludzi i inne kraje, poświęć cały swój wolny czas na studiowanie encyklopedii. W najbliższych tygodniach bowiem poznańska „Estrada”, zachęcona powodzeniem ostatnim „Zgaduj-zgaduli”, zamierza organizować więcej tego rodzaju imprez. Jeszcze w okresie przedtargowym, może już w maju bież. roku, „Estrada” wspólnie z „Orbisem” przygotuje podobny koncert reklamowy, połączony z konkursem, którego główną wygraną byłby bezpłatny wyjazd za granicę. (Ro)

Lalkowe bractwo wróciło!

Księżniczka Parysada, Jaś i Małgosia, Kotek i Piesek — całe to lalkowe bractwo wróciło z dalekiej podróży i czeka swoich widzów z otwartymi ramionami.

Już w sobotę, niedzielę i dni następne Teatr Lalki i Aktora wznawia swe przedstawienia dla najmłodszych miłośników sztuki.

Surowce — Sprawy lokalowe — Koordynacja

Dotychczas nie uregulowano dostaw materiałów na pokrycia meblowe — skarżą się tapicerzy. Wydział Handlu Tekstylami i Centrala Tekstylowa w Poznaniu nie poinformowały bliżej, w jaki sposób rzemieślnicy mają pobierać przysługujące im artykuły.

Mieszkańcy różnych miejscowości powitali z zadowoleniem ponowne uruchomienie warsztatów przez znanych mistrzów wędliniarskich. Wielu rzeźników otrzymało jednak tak niskie przydziały mięsa, że nie opłaca im się prowadzić warsztatu. Instancje rad narodowych w różnych miejscowościach powiatów kaliskiego, tureckiego i konińskiego wydały znacznie więcej kart rzemieślniczych na warsztaty rzeźnicze niż faktycznie potrzeba. Nijeden z rzeźników przeznaczył poważne kwoty na uruchomienie warsztatu, zadłużył się, a obecnie... nie ma możliwości zarobkowania.

Wniosek prosty: Potrzebna jest koordynacja między wydziałami przemysłu i handlu, aby — zwłaszcza w dziale spożywczym, gdzie znaczne ilości różnych artykułów

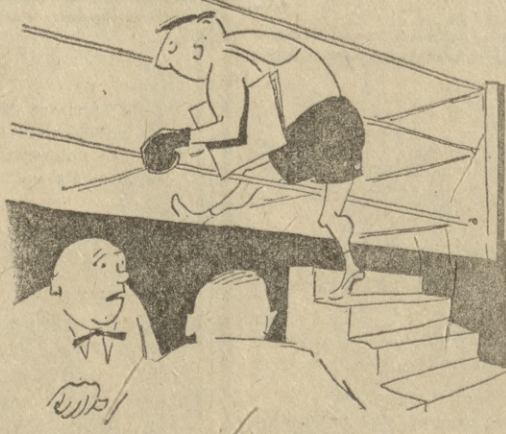
dostarczają duże fabryki — nie wydawano nadmiernych ilości kart rzemieślniczych. Chodzi o to, by nowe warsztaty rzeźnicze powstawały zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie nie ma, lub jest za mało podobnych placówek współpracujących.

Na brak lokali skarżą się nie tylko rzemieślnicy, ale i sama Izba Rzemieślnicza w Poznaniu. W ostatnim czasie przybyły jej nowe zadania w związku z pokaznym rozwojem rzemiosła, a tymczasem Dom Rzemiosła zajęty jest przez innych użytkowników. Jedną z sal zajmuje np. prawie zupełnie nieczynna centralna biblioteka Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, którą można byłoby z powodzeniem pomieścić w obecnych biurach WZSP. Dotychczas nie odniosły skutku starania dyrekcji Izby o uruchomienie w Domu klubu dla rzemieślników w lokalach zajmowanych przez restaurację, która należy zresztą do gorszych.

Brak lokali i niedostateczne przydziały surowców, to boleć najbardziej gniejące rzemieślników. W każdym razie w ostatnich miesiącach zmieniło się w rzemioście wiele na lepsze. Rzemieślnicy pracują mimo wszystko w dogodniejszych warunkach. Właściwie jednak uwzględnić przez rady narodowe postulaty rzemiosła przyczynić się może do dalszego rozszerzenia zakresu rzemieślniczych usług i produkcji, co przyniesie społeczeństwu duże korzyści. (L)

Na marginesie

braku dyscypliny wśród zawodników, którzy często wszczy ynąją niepotrzebne rozmowy z sędziami.



— Dopatrzcie, kolego, jeszcze jeden dyskutant!

Rys.: L. Kapczyński



Wyścigi trawiaste - gwoździem programu

Bez przesady możemy powiedzieć, że Poznań jest jednym z najbardziej w kraju aktywnych ośrodków sportu motorowego, a ściślej mówiąc — motocyklowego. Założony tutaj został Polski Związek Motocyklowy, tu odbywały się w okresie międzywojennym popularne wyścigi samochodowe i motocyklowe na trójkacie szos przy ul. Grunwaldzkiej (obecnie dzielnica Ostrołęka) wyścigi żużlowe i uliczne, Grand Prix Polski (na Winiarach), wiele międzynarodowych pojedynków o „Złoty Kask” czy „Puchar Pokoju” i in.

Największą jednak popularnością cieszyły się zainaugurowane przez poznańską Unię i „Głos” wyścigi na wolskim torze trawiastym (dawniej Ławica), które szturmem zdobyły sobie publiczność wielkopolską. Dowodem tego były stuś tysięczne rzesze widzów, oglądające brawurowe popisy „pożera” czy kilometrów” z niezapomnianym ulubieńcem toru — Jerzym Mielochem oraz Żymirskim, Markowskim, Henkiem, Kupczykiem, Włodarem czy innymi i in. na czele. Wyścigi trawiaste pozyskały sobie wielotysięczne rzesze sympatyków także i na terenie naszego województwa np. w Obornikach, Kościanie (Racot), Kostrzynie (Iwno) i in. Inicjatywę Poznania przejęły też niektóre większe ośrodki w Polsce.

W chwili największego rozkwitu wyścigów na torach trawiastych PZMot zakazał organizowania tego rodzaju imprez. Stąd też popularny na poznańskim torze wyścig o „Puchar Pokoju” czy o „Złoty Kask” i wiele innych nie mogły dojść do skutku. Poznań został pozbawiony przez kilka lat swych największych imprez, w szczególności motocyklowych. Organizatorzy tych wyścigów czerpali z biletów wstępu po każdym dochód, który umożliwiał im w ciągu roku kontynuowanie dalszej działalności sportowej (i zasilanie innych sekcji) bez oglądania się na dotacje.

W okresie odnowy życia sportowego, również PZMot zrewidował swoje stanowisko i m. i. zgodził się, idąc po słusznej linii życzeń olbrzymiej większości świata sportowego, przywrócić organizowanie wyścigów trawiastych. Należą one obok crossów do zdrowych i przydatnych do życia sportowego, ulicznych czy żużlowych, odbywają się bowiem zdala od miast i kurzu dróg, przeważnie wśród zieleni posiadając najlepszy współczynnik bezpieczeństwa. PZMot zniósł jednocześnie ograniczenie w stosowaniu paliwa. Będą więc mogli kierowcy do motocykli używać również paliwa alkoholowego (zwiększa szybkość). Np. taki motocykl, przystosowany do tego paliwa posiadał Jerzy Mieloch.

Znajdzie się również odpowiednia ilość w kraju budowanych Fiszów, które w zupełności zastąpią Jappy.

Jedną z największych tegorocznych imprez w skali międzynarodowej ma być w Poznaniu na Woli tradycyjny wyścig o „Złoty Kask”, przewidziany na dzień 23 czerwca br. Wyścigi trawiaste o charakterze ogólnopolskim organizowane będą również w Warszawie (1. V.), w Sopocie (21. VII.), w Gliwicach (18. VIII.), a niewątpliwie nasze wielkopolskie ośrodki również nie pozostaną w tyle.

Gorzej przedstawia się sprawa z wyścigami ulicznymi. Prawdopodobnie nie będziemy ich w najbliższym

czasie oglądali na naszych ulicach ze względu na to, że motory rozwijają szybkość około 200 km/godz., a techniczna budowa ulic nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa.

W Polsce odbędą się podobne wyścigi na lotniskach, oczywiście tam gdzie warunki są odpowiednie. (Niestety, nie w Poznaniu).

W celu ożywienia wyścigów PZMot organizuje dla naszej czołówki w Krakowie — Zakopanem obóz. Sprawa dzono już 10 wyścigowych Nortonów 350 i 500 ccm. Pięć z nich już przydzielono kierowcom. Do Polski przybędzie specjalny mechanik z fabryki Norton, który przystosuje motory do naszych warunków oraz będzie instruuwał naszych kierowców.

Sezon motocyklowy w Poznaniu, mimo że odpadną wyścigi uliczne, winien być ciekawszy od poprzednich, gdyż poza imprezami na torach trawiastych, będziemy świadkami niemiernie zaciekłych pojedynków żużlowców i zawodników startujących w coraz bardziej popularnych motocrossach. (tp)

Sukcesy Polaków w Memoriale

Kolejna konkurencja Memoriału B. Czechy i H. Marusarzówny — zjazd przyniósł zdecydowane zwycięstwo Austriakowi Schranzowi, a wśród kobiet Francuzce Tellinge.

Wyniki kobiet — 1) Tellinge (Francja) 2.47.9 min., 2) Grocholska — Kurkowiakowa (Polska) 2.49.3 min., 3) Schickl (Austria) — 2.51.9 min.

Mężczyźni: 1) Schranz (Austria) — 2.37.0 min., 2) Stiegler (Austria) — 2.39.4 min., 3) Dziedzic (Polska) — 2.40.9 min.

Podsluchane...

Mistrzynie olimpijskie w rzucie dyskiem — Czechosłowaczka Fikotova otrzymała wreszcie zezwolenie na wyjazd do USA i wspólnie ze swym przyszłym małżonkiem — amerykańskim „miociarzem” Conollym opuści wkrótce Czechosłowację. W związku z tym Conolly przysłał do PZLA zawiadomienie o swym ślubie oraz list, w którym donosi, że nie będzie mógł w najbliższym czasie wystąpić w naszym kraju. (Of.)

Co słychać?

Sekcja Gimnastyczna GKKF otrzymała zaproszenie dla dwóch naszych gimnastyk. Mają one wziąć udział w turnieju gimnastycznym w Frankfurtu n. Menem w dniu 20 kwietnia br. Na turniej zostali wyznaczeni: Kłoska i Tomala.

W dniu 28 bm. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie w tenisie stołowym Polska — Jugosławia. Jugoslawie reprezentować będą: Dolinar, Harangozo, Hrubud, Covic i Nikolic.

Reprezentantów Polski w koszykówce męskiej i kobiecej czekają międzypaństwowe spotkania z Węgrami. W dniach 29 i 31 bm. Warszawa gościć będzie drużynę — mistrza Europy — Węgier, która przegrywa nasze koszykarzy przygotowujących się do mistrzostw Europy w Sofii.

Koszykarki węgierskie przybędą do Polski w okresie świąt Wielkanocnych i również w Warszawie zmierzą się z naszą drużyną reprezentacyjną.

KOZYKARNE?

SOBOTA

Godz. 9.00 i 15.30 — Międzyuczelniane zawody w siatkówce męskiej i kobiet — sala gimnastyczna przy ul. Różanej 1.

Godz. 16.00 — Towarzyskie spotkanie hokeja na trawie CWKS (Poznań) — Lech, Boisko przy ul. Świerczewskiego.

Godz. 16.30 — Towarzyskie spotkanie piłkarskie San — Warta Ib. Boisko Arena.

Godz. 18.00 — Walki pięściarskie z udziałem zawodników okręgu poznańskiego, Sala „Budowlanych” przy ul. Kościelnej.